

Z dziejów szczecineckiego handlu. Czyli społemowska "Dziunia"



Dziś historyczny czwartek. Pamiętacie słynny sklep „Dziunia” przy ówczesnej ulicy 9 Maja w Szczecinku? Wiemy, komu zawdzięczał swoją nazwę.

Pytanie kierujemy raczej do mieszkańców Szczecinka w wieku 50 plus, bo tylko oni mogą pamiętać sklep „Dziunia” przy dzisiejszym deptaku. Mieścił się dokładnie w kamienicy nad rzeczką Niezdobną, gdzie dziś stoi nowa plomba z sklepem sieci „Żabka”.

Tuż obok był zakład fryzjerski Franciszka Marchewicza, Polaka, jedyne przedwojenne mieszkańca Szczecinka, który w nim pozostał po wojnie. Sklep spożywczy „Dziunia” wyróżniał się bardzo wąską salą sprzedaży. Lady po obu stronach praktycznie ograniczały miejsce dla klientów do 2-3 metrów na środku.

Żeby sprawę bardziej zagmatwać musimy wspomnieć o innym sklepie działającym w latach 60. pod tą samą nazwą, a zlokalizowanym na placu Wolności, w kamienicy, gdzie obecnie jest bar Poranek.

Ale wróćmy na sąsiednią ulicę... Atmosfera w „Dziuni” była specyficzna. Na pewno wiele z niej przeszło z czasów, gdy sklep był w rękach prywatnych i handlował tzw. wyrobami kolonialnymi. I wcale nie działo się to przed wojną, bo tuż po niej taki interes prowadził tam Kazimierz Sokolik, wujek Zdzisława Nędzarka ze Szczecinka. To on właśnie zdradził, że nazwa „Dziunia” pochodzi od imienia pani Zdzisławy, siostry wspomnianego wujka.

Jeszcze w latach 40. sklep został uspołeczniony. Ówczesny minister handlu i przemysłu Hilary Minc wydał prywatnej inicjatywie słynną „wojnę o handel”. Drobnym sklepikarzem gnębiono domiarami, kontrolami, zmuszano do upaństwowienia sklepów, czy po prostu wywłaszczano. I pod tym szyldem sklep – już w barach spółdzielni spóżywców – przetrwał do końca swego istnienia jakoś pod koniec lat 80.

Sama Powszechna Spółdzielnia Spóżywców Społem w Szczecinku dotrwała do początków XXI wieku. Sąd jej upadłość ogłosił w styczniu 2003 roku. To był de facto koniec 58-letniej spółdzielczości spóżywców w Szczecinku. Pierwszy sklep spółdzielczy (pod egidą Polskiej Partii Socjalistycznej) otworzono w Szczecinku w maju 1945 roku, a kilka miesięcy później na pierwszym walnym zebraniu członków ustalono nazwę: Spółdzielnia Spóżywców „Robotnik”. Konkurowała z „Jednością Robotniczą” założoną przez Polską Partię Robotniczą.

Przez lata Polski Ludowej firma wiele razy się przekształcała. We wrześniu 1976 roku po likwidacji Państwowego Handlu Spóżywczego sklepy i inne nieruchomości przejęła Wojewódzka Spółdzielnia Spóżywców w Koszalinie. I to z niej potem wydzielił się szczecineckie PSS Społem.

Oczywiście historia polskiej spółdzielczości spóżywców jest znacznie dłuższa i sięga czasów rozbiorowych. Oprócz znaczenia czysto ekonomicznego kooperatywy spółdzielców odegrały ważną rolę w ocaleniu polskośći. Nazwę Społem wymyślił i upowszechnił Stefan Żeromski, który tak na początku XX wieku nazwał gazetę propagującą spółdzielczość. Przerwała ona i w PRL, a nawet przeżyła wówczas rozkwit, jako pasująca do idei „handlu uspołecznionego”. Po licznych reorganizacjach, centralizacji, decentralizacji i przekształceniach spółdzielnie usamodzielniały się jeszcze w epoce socjalizmu. Charakterystyczne logo Społem

można i do dziś spotkać w niektórych polskich miastach, gdzie spółdzielnie przetrwały i dały sobie radę na wolnym rynku.

Akap





- [Udostępnij: Facebook](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)

[Pozostałe aktualności](#)

[Archiwum](#)